

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/29158,Bohater-samotnej-walki-Sylwetka-plutonowego-Stefana-Karaszewskiego.html>



Fot. IPN Łódź

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Bohater samotnej walki. Sylwetka plutonowego Stefana Karaszewskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: BARTŁOMIEJ NOWAK 25.10.2019

5 września 2018 roku w Kosowie, w gminie Moszczenica, powiecie piotrkowskim odbyła się uroczystość związana z zakończeniem remontu pomnika, poświęconego plutonowemu Stefanowi Karaszewskiemu – żołnierzowi

85. Pułku Strzelców Wileńskich, uczestnikowi wojny obronnej 1939 roku.

Zanim został żołnierzem...

Stefan Karaszewski urodził się 14 kwietnia 1915 roku w Harbinie, mieście znajdującym się w Mandżurii, w północno-wschodnich Chinach. Jego ojciec, Stanisław, po odbyciu służby w armii carskiej podjął się pracy na kolei transsyberyjskiej i pozostał w Harbinie – mieście, będącym bardzo dużym ośrodkiem polonijnym. Stanisław Karaszewski niedługo po pozostaniu w Mandżurii ożenił się z Polką Anną, niedługo później urodził się Stefan. Przyszły bohater wojny obronnej 1939 roku doczekał się również siostry – jego rodzice przygarnęli Zosię, dziewczynkę z polskiej rodziny, której rodzice zmarli w Harbinie.

Dokładnie przygotował sobie stanowisko ogniowe w okopie i był bardzo dobrze uzbrojony – na Niemców czekał ciężki karabin maszynowy wz. 30, olbrzymia ilość granatów i kilka mauzerów.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę rodzina Karaszewskich postanowiła powrócić do kraju i osiedlić się w rodzinnym mieście ojca – w Tomaszowie Mazowieckim, przy ulicy Głównej 36. Nagła i poważna choroba ojca spowodowała jednak, iż Stefan, zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej, musiał zatrudnić się w fabryce włókienniczej. Po pracy oddawał się swojej pasji – wojskowości. Był członkiem Związku Strzeleckiego „Strzelec”, brał udział w szkoleniach, obozach i marszach, uczestniczył w kursach przysposobienia wojskowego w Brzezinach, które kończył z wyróżnieniem.

W Wojsku Polskim

Służbę wojskową Stefan rozpoczął niedługo przed wybuchem wojny w 85. Pułku Strzelców Wileńskich w Nowej Wilejce pod Wilnem w II kompanii szkolnej karabinów maszynowych. Szkolenia przerwała jednak tragiczna wiadomość – 9 czerwca 1939 roku zmarła jego kilkumiesięczna córka Alicja. Na jej pogrzebie, gdy rozmowa zeszła na temat ewentualnej wojny z Niemcami Stefan miał powiedzieć „Żywy się w ich ręce nie oddam”.

Stefan miał ukończyć służbę 10 września 1939 roku i przejść do rezerwy. Jego matka Anna, pod koniec sierpnia, przesała mu nawet pieniądze na powrót do Tomaszowa Mazowieckiego, jednak w związku z

wybuchem wojny syn i pułk, do którego należał, otrzymał przydział do Grupy Operacyjnej Kawalerii nr 1 armii „Prusy” jako część 19. Dywizji Piechoty. Karaszewski rozpoczął wojnę w stopniu kaprała.



Stefan Karaszewski

Nawet leżąc w okopie ciskał granaty i strzelał resztkami amunicji z mauzerów. Ostatni granat zachował dla siebie...

Oddział Stefana Karaszewskiego prowadził działania militarne w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego. Kiedy tylko doszło do pierwszych starć z armią niemiecką, 4 września, drugi batalion, do którego przynależał Stefan, otrzymał rozkaz obrony zachodniej rubieży lasu między Piotrkowem Trybunalskim a Moszczenicą. Frontu nie udało się jednak utrzymać, zaś pojawiło się niebezpieczeństwo okrążenia 85. Pułku przez wrogie wojska. Nadciągała kolumna ok. 60 czołgów. Dowódca pułku, ppłk Jan Kruk-Śmigła wydał rozkaz odwrotu.

Samotny bohater

Osoby, które po latach zdawały relacje o Stefanie Karaszewskim, przedstawiały obraz bohatera, który samotnie stawiał czoło kolumnie niemieckich czołgów. Był bardzo dobrze przygotowany – okoliczny teren był już wcześniej zaminowany, zaś młody kapral dokładnie przygotował sobie stanowisko ogniowe w okopie i był bardzo dobrze uzbrojony – na Niemców czekał ciężki karabin maszynowy wz. 30, olbrzymia ilość granatów i kilka mauzerów. Lokalizacja okopu i samego stanowiska ogniowego również działała na korzyść obrony – teren przed stanowiskiem miał nieco się unosić, dzięki czemu nacierający nie mogli dostrzec, co na nich czeka. Nie spodziewali się jednego, polskiego żołnierza, który kilka miesięcy wcześniej miał stwierdzić, że nie da się wziąć do niewoli. Nie przewidzieli również, że chwilę później znajdą się na polu, gdzie rozmieszczono ponad tysiąc min.

Kiedy tylko pierwszy czołg wjechał na minę kapral Stefan Karaszewski rozpoczął atak, jak się następnie okazało – niezwykle istotny dla 85. Pułku. Dwie godziny, w trakcie których Niemcy toczyli starcie z Karaszewskim, pozwoliły żołnierzom ppłk. Kruka-Śmigłego na bezpieczne wycofanie się. Karaszewskiego nie powstrzymały nawet ciężkie rany i potencjalne okrażenie przez wrogich żołnierzy. Nawet leżąc w okopie ciskał granaty i strzelał resztkami amunicji z mauzerów. Ostatni granat zachował dla siebie, realizując wcześniej daną obietnicę. Niemcy ponoć długo nie dowierzali w to, co się wtedy stało. Byli przekonani, że opór stawia im przynajmniej kilku - kilkunastu żołnierzy, a nie jeden człowiek.

W trakcie dwugodzinnej, heroicznej obrony Karaszewskiego miało zginąć 11 Niemców, zaś zniszczonych zostało siedem czołgów i motocykl – tyle symboli niemieckich maszyn widnieje przy upamiętniającej tablicy. Ciało kaprala początkowo pochowano w Kosowie, dopiero po ulewnych, jesiennych dniach skontaktowano się z Anną Karaszewską. Odkryto również, że w książeczce wojskowej jej syna widniała informacja o awansie na plutonowego, zaś w kieszeni znaleziono odpowiednią naszywkę.

W trakcie pogrzebu w Moszczenicy hołd Polakowi mieli również oddać stacjonujący w miejscowości oficerowie niemieccy.

Cześć pośmiertna

Czyn Stefana Karaszewskiego bardzo szybko zdobył uznanie wśród lokalnej ludności. Jeszcze w trakcie wojny oficerowie niemieccy wspominali o dzielności polskiego plutonowego, przywołując go za przykład odwagi i waleczności. Informacja o nim padła również w niemieckiej prasie lokalnej. W trakcie pogrzebu w Moszczenicy hołd Polakowi mieli również oddać stacjonujący w miejscowości oficerowie niemieccy. Ostatecznie jednak

spoczął w Tomaszowie Mazowieckim, w grobie rodzinnym.

Miejscowa ludność pamiętała o plutonowym, czego wyrazem był postawiony w 1976 roku głaz z pamiątkową inskrypcją i siedmioma symbolami niemieckich czołgów i symbolem motocykla – maszyn, które Karaszewski miał zniszczyć w trakcie obrony. Miejsmem pamięci opiekują się harcerze z 86. Piotrkowskiej Drużyny Harcerskiej „Knieja”, która powstała w 1992 roku, a jej patronem jest właśnie plutonowy Stefan Karaszewski. We wrześniu 2010 roku, decyzją ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, plutonowy został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Na początku września bieżącego roku odnowiono miejsce pamięci, poświęcone Karaszewskiemu w Kosowie, które częściowo sfinansował Instytut Pamięci Narodowej.



Nowo wyremontowany pomnik w miejscu walki i śmierci plutonowego plut. Stefana Karaszewskiego Fot. IPN Łódź

5 września 2018 r. w miejscowości Kosów (gm. Moszczenica, pow. piotrkowski, woj. łódzkie) uczczono pamięć plut. Stefana Karaszewskiego - żołnierza 85 Pułku Strzelców Wileńskich, uczestnika wojny obronnej 1939 r. Fot. IPN Łódź

COFNIJ SIĘ